

9 września. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(1 Kor 9, 16–19. 22–27) Bracia: Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii! Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział. Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, kto staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś – nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakby zadając ciosy w próżnię – lecz poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego.

(1 Kor 9, 16–19. 22–27)

Bracia: Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii! Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam

obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział. Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, kto staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś – nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakby zadając ciosy w próżnię – lecz poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego.

(Ps 84 (83), 3–4. 5–6. 12)

REFREN: Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja

Dusza moja stęskniona pragnie przedsięwzięć Pańskich,
serce moje i ciało radośnie wołają do Boga żywego.
Nawet wróbel znajduje swój dom, a jaskółka gniazdo,
gdzie złoży swe pisklęta:
przy ołtarzach Twoich, Panie Zastępów, Królu mój i Boże!

Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie,
nieustannie wielbiąc Ciebie.
Szczęśliwi, których moc jest w Tobie,
którzy zachowują ufność w swym sercu.

Bo Pan Bóg jest słońcem i tarczą,
On hojnie darzy łaską i chwałą,
nie odmawia dobrodziejstw
żyjącym nienagannie.

Aklamacja (J 17, 17ba)

Słowo Twoje, Panie, jest prawdą, uświęć nas w prawdzie.

(Łk 6, 39–42)

Jezus opowiedział uczniom przypowieść: „Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku? Jak możesz mówić swemu bratu: „Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku”, podczas gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, usuń najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka brata swego”.

Komentarz:

„Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?” Psychologicznie to się nazywa zjawiskiem przeniesienia: zła, jakie jest we mnie, w sobie nie dostrzegam, za to widzę je i potępiam u innych. Zazwyczaj zresztą jest tak, że to zło jest we mnie i większe i bardziej zakorzenione, ale ja nie zdaję sobie z tego sprawy, za to bardzo przenikliwie wytropię mniejsze zło u drugich.

Podam pierwszy z brzegu przykład, kiedy ktoś belki we własnym oku nie widzi, za to oburzony jest drzazgą w oku bliźniego. Ktoś nawet palca nie przyłoży do dobra wspólnego, za to ma wiele złego do powiedzenia, jak inni nieudolnie wykonują swoje służby społeczne. „Najwięcej ludziom przyganiają ci, co sami próżnują” – powiada mądrość ludowa.

Wśród przysłów ludowych znajdziemy więcej spostrzeżeń tego typu: „Cudze ganić, a swojego nie czynić – to dwa razy zgrzeszyć”. „Czego kto sam nie czyni, to zazwyczaj u drugiego gani”. „Łatwiej co u drugiego ganić, niż samemu zrobić” – to tylko kilka przysłów, które pokazują, jakie zło może się kryć w naszym nawyku do łatwego krytykowania innych.

I to nie jest tylko tak, że najczęściej u innych krytykujemy błędy własne, których w sobie nie widzimy. Nieraz u innych krytykujemy błędy, których w nich nie ma, ale którymi my sami jesteśmy obciążeni. Dosadnie mówi o tym Księga Koheleta: „Głupiec, ponieważ sam jest niemądry, wszystkich uważa za głupców” (10,3). A przysłowie ludowe powiada: „Krzywe oko wszystko krzywo widzi”.